Nr. 118

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Kraków, poniedziałek 30 maja 1921

Rocznik XXX.

180 marek polskich miesięcznie

Przesyłką miesięcznie 250 Mk

Konto czekowe PKO Nr 140.256

Cena numeru 8 Mk

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej

Wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.

Telefon Redakcyi Nr. 396.

Telefon Administracyi Nr. 310.

Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.

Konto czekowe 140.002.

Klerykalizm wojujący

Klerykali pragną wyzyskać dla siebie mroki pozostawione Polsce w smutnem dziedzictwie przez stulecie niewoli, oraz ogólne obniżenie kultury, spowodowane przez wojnę i jej następstwa. Dążą oni do zupełnego opanowania Polski i zrobienia z niej czegoś w rodzaju dawnego państwa kościelnego lub jezuickiego państwa niewolników w Paragwaju.

Przy uchwalaniu konstytucyi wytężali siły swoje w tym kierunku, ale napotkali na opór: Polska nie dała swego szkolnictwa nakryć jezuickim kapeluszem. Rozjuszyło to klerykałów, którzy wobec tego postanowili obmyśleć sposób działania, by złamać opór, zagasić w Polsce wszystkie ogniska świeckiej myśli i zrobić z tego kraju lenno papieskie. Jest im to zdławienie państwowej samodzielności Polski tem potrzebniejsze, że że interesy państwowe Rzplitej stają w poprzek fantastycznym planom Watykanu. Mianowicie Rzym wyobraża sobie, że dzięki oddzieleniu cerkwi prawosławnej od państwa, dokonanemu w Rosyi przez bolszewików, nadarza mu się sposobność nawrócenia Rosyi na katolicyzm. Złudne to marzenie, bo właśnie dzięki oddzieleniu od państwa cerkiew prawosławna nabrała w Rosyi nowych sił, jakich jeszcze nigdy nie miała, i przestawszy być instytucyą państwową i policyjną, znalazła oparcie w masach ludowych. Popi nie dostają teraz żadnej pensyi od rządu, zato tem hojniej utrzymuje ich lud, tak, że nietylko ani jedna parafia prawosławna w Rosyi nie została zwinięta, ale wprost niebywały przedtem rozkwit święci prawosławie w Rosyi sowieckiej. Chimerą jest zatem marzenie Watykanu o wytępieniu prawosławia i przyłączeniu Rosyi do kościoła katolickiego. Dla tego urojenia, dla tej nieziszczalnej fantazyi poświęca jednak Watykan interesy katolickiej Polski, przeciw niej protegując roszczenia Ukraińców, w złudnej wierze, że oni zdołają dokonać owego usunięcia schizmy i zaprowadzenia unii kościelnej w Rosyi.

Z drugiej strony sprawa Polski do Górnego Śląska krzyżują germanofilską politykę Watykanu.

Tak więc Polska dbająca o swoje interesy narodowe i państwowe jest solą w oku dyplomacyi watykańskiej. I dlatego dążą klerykali do stłumienia państwowej samodzielności Polski i do poddania jej pod nieograniczoną władzę Rzymu.

Dowództwo w tej kampanii objęli jezuici, którzy po krótkotrwałym epizodzie usiłowań przystosowania się do wymagań czasu powrócili na swoje stare tory obskurantyzmu, w przekonaniu, że na tem zrobią lepszy interes. Ten powrót do obskurantyzmu zaznaczył się u nich na zewnątrz wysunięciem na czoło ks. Urbana, wewnętrznie zaś tył dla nich koniecznem następstwem zupełnego wyjałowienia tego zakonu z talentów i sił inteligentnych.

Jakoż obecny zjazd biskupów polskich w Krakowie jest symboliczną uroczystością ku chwale zakonu jezuitów. Ma on uświetnić poświęcenie ich nowego kościoła w Krakowie i w oczach społeczeństwa glorją otoczyć czarną falangę synów Lojoli, którzy wszak stanowić będą sztab generalny wojującego klerykalizmu w Polsce w najbliższej kampanii wyborczej.

Wybory, mobilizacya wyborcza dewotek, oto główny punkt obrad zjazdu biskupów w Krakowie. Zjazd ten jest inauguracyą sejmowej kampanii wyborczej ze strony klerykalnej. Na gruncie krakowskim ma on użyźnić glebę pod kandydaturę ks. Lutosławskiego; na całą zaś Polskę ma rzucić zarzewie walki o nieobliczalnych wprost następstwach dla naszego młodego organizmu państwowego.

Nie wszyscy biskupi polscy — co sprawiedliwość każe wyznać — są tak wojowniczo i antipaństwowo usposobieni. Ale wodzi ich na pasku przebiegły Ormianin, niebezpieczny agitator, ks. Theodorowicz. Boją się go oni jak ognia, bo wiedzą, do czego jest zdolny.

On tę całą manifestacyę klerykalną aranżuje. Że jednak minister wyznań i oświecenia publicznego p. Rataj, ludowiec i człowiek rzekomo postępowy, pozwala na nadużycie szkół krakowskich do uświetnienia tej manifestacyi politycznej wojującego klerykalizmu, to wywołuje powszechne zdziwienie. Jakto? więc całą młodzież szkolną prowadzi się z urzędu na klerykalną paradę polityczną, aby hołd złożyła klerykalizmowi wojującemu i wysłuchała mowy agitatora endeckiego? czy już żyjemy w nowym Paragwaju jezuickim?

Ładną nam to zrobi opinię w Europie i Ameryce!...

Biada państwu, które pozwoli sobie wsączyć w żyły jad klerykalny! Biada narodowi, który nie znajdzie w sobie samym odtrutki na tę zabójczą truciznę!

Przesilenie jeszcze niezlikwidowane!

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 28 maja.

Dzień dzisiejszy nie przyniósł ostatecznego zlikwidowania przesilenia gabinetowego. O 2-giej popołudniu udał się marszałek Trąmpczyński do Naczelnika państwa i zakomunikował mu opinię stronnictw w sprawie przesilenia. Naczelnik państwa w odpowiedzi zaznaczył, że treść listu marszałka (wczoraj przez nas podana) jest mu znaną z dzienników porannych, natomiast listu oficyalnie dotąd nie otrzymał. Przy badaniu okazało się, że **list leżał w adjutanturze** od piątku 8½ wieczór, do soboty o 2 w południe.

O 3½ popołudniu Naczelnik państwa przyjął p. Witosa i zakomunikował mu, że **dymisyi jego nie przyjmuje.** Witos nie dał ostatecznej odpowiedzi, odwołując się do posiedzenia Rady ministrów, naznaczone na dziś o 6 wieczór. O 4 popołudniu przedstawiciele klubu pracy konstytucyjnej; poseł Baworowski, Jabłoński i Rauch konferowali z Dubanowiczem; następnie wzięli udział w tej konferencyi poseł Rosset i Wróblewski (klub mieszczański), oraz poseł Czerniewski i Piotrowski (chadecya). Konferencya dotyczyła **deklaracyi**, która miała być złożona Witosowi przez powyższe stronnictwa.

Wedle zasiągniętych informacyi stronnictwa te, powołując się na list marszałka do Naczelnika państwa, proszą **Witosa o cofnięcie dymisyi.** Dalej w deklaracyi ma być naznaczone, że **stronnictwa te obowiązują się popierać gabinet,** że proszą **o uzupełnienie gabinetu przez Witosa** i o uzgodnienie poglądów Witosa ze stronnictwami przy obsadzeniu teki ministra spraw zagranicznych. Deklaracya ta, w niezwykły sposób wystylizowana, ma spełnić podwójne zadanie:

1) ma być niejako **gwarancyą przeciw nieprzewidzianym ekscesom nieodpowiedzialnych przywódców,** których słownych oświadczeń nie można traktować poważnie,

2) dalej deklaracya daje **Witosowi upoważnienie do uzupełnienia gabinetu w myśl jego życzeń** odnośnie do tek aprowizacyi i pracy, albowiem co do teki spraw zagranicznych poglądy Witosa i stronnictw mają być uzgodnione.

Jako kandydatów na ministra spraw zagranicznych są wymieniani: **Bertoni,** dyrektor departamentu tegoż ministerstwa, **Szebeko,** były poseł w Berlinie, **Szembek,** poseł w Budapeszcie i prof. **Estreicher** w Krakowie. Okazało się jednak, że kandydatury Szebeki i Szembeka **nie nadają się do uzgodnienia.** Przypuszczać należy, że, o ile Witos przyjąłby powyższą deklaracyę, może sam wysunie kandydata nadającego się do uzgodnienia. Zaznaczyć należy, że wbrew dotychczasowej praktyce przy przesileniach konferencya powyższa czterech stronnictw została stwierdzona **protokołem,** który znajduje się w przechowaniu klubu pracy konstytucyjnej. Postępowanie to jest rezultatem wystąpienia posła Czerniewskiego.

Deklaracyę powyższą poseł Rosset wręczył Witosowi na posiedzeniu Rady ministrów. Witos zastrzegł sobie odpowiedź do niedzieli, w którym to dniu o 12 w południe odbędą się ponowne narady stronnictw.

(PAT) **Warszawa**, 28 maja.

List p. Witosa do Naczelnika państwa

Do Pana Naczelnika państwa, Belweder. Rząd, powołany przez wszystkie niemal stronnictwa sejmowe w chwili dla państwa niezwykle groźnej, miał przedewszystkiem za zadanie odparcie najazdu nieprzyjacielskiego i zawarcie pokoju. Zadania te zostały spełnione. W toku niezwykle ciężkiej dalszej pracy państwowej, poszczególne stronnictwa uchylały się od współudziału w rządzie, a w ostatnim czasie wskutek wypadków górnośląskich i zdarzeń zaszłych na terenie sejmowym, zachwiała się poważnie podstawa polityczna i personalna, na której się rząd opierał. Gdy ponadto niektóre stronnictwa, stojące poza rządem, utrudniają mu swem postępowaniem i tak już ciężkie stanowisko, rząd nie jest w możności brania odpowiedzialności w tych warunkach za losy państwa. Pragnąc umożliwić stworzenie nowego silnego rządu, któryby stojące przed państwem zadania mógł spełniać, zgłaszam na podstawie jednomyślnej uchwały Rady ministrów na ręce Pana Naczelnika Państwa **dymisyę całego gabinetu** i proszę o jej przyjęcie. Z wysokiem poważaniem Wincenty Witos. Warszawa 27/V.

Odpowiedź Naczelnika państwa

Do Pana Wincentego Witosa, prezydenta ministrów. Powołany przeze mnie w chwili groźnej dla państwa rząd, którego ster ujął Pan, Panie Prezydencie, w swoje ręce, pozwalał przezwyciężyć najniebezpieczniejszą sytuacyę, w jakiej Polska się znalazła. Zadania rządu tem trudniejsze są u nas do spełnienia, że warunki, mające źródło **w wewnętrznych warunkach krajowych**, utrudniają znacznie utrzymanie powagi władzy rządowej, powagi koniecznej do właściwego wypełnienia najistotniejszych zadań państwowych. Mimo to rząd, któremu Pan przewodniczył, nietylko wywiązał się z powierzonych obowiązków, ale zdołał także umocnić autorytet władzy wykonawczej, za co składam Panu, Panie Prezydencie i wszystkim panom ministrom, moje szczere uznanie i podziękowanie.

Uważam przesilenie gabinetu w chwili obecnej dla państwa za **niepożądane**, odwołuję się więc do obywatelskiego poczucia obowiązku Pana, Panie prezydencie i panów ministrów, aby **pozostali nadal przy urzędowaniu**, gdy to ze względów panstwowych jest konieczne. Opierając się również na oświadczeniu pana marszałka Sejmu ustawodawczego, zarówno pisemnem jak i ustnem, w którem zapewnia mnie pan marszałek imieniem Sejmu, że Pan, Panie Prezydencie, liczyć może na poparcie większości Sejmu. uważam **dalsze pozostanie Pana u steru wraz z całym gabinetem za możliwe.** Z tego względu do zgłoszonej w dniu 27 bm. przez Pana prośby o dymisyę **przychylić się nie mogę.** Jednocześnie proszę Pana o przedłożenie mi wniosku co do obsadzenia tek wakujących. Warszawa, 28 maja. Naczelnik państwa **Józef Piłsudski.**

Plan podziału Górnego Śląska

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 28 maja.

Projekt włoski

Z Paryża donoszą: Wczoraj otrzymano tu projekt kompromisowy włoskiego ministra spraw zagranicznych hr. Sforzy. Projektuje on ustalenie granicy w ten sposób, że **zaledwie 45% głosujących za Polską zostałoby przydzielonych Polsce.** Dla okręgu przemysłowego Sforza proponuje zarząd, podobny do zarządu zagłębia Saary.

Na projekt ten rząd francuski dał w Londynie i w Rzymie do zrozumienia, że traktat wersalski **zabrania podziału Śląska w dwóch różnych opokach.** Rada najwyższa powinna powziąć **decyzyę całkowitą i ostateczną.** Francya proponuje, żeby komisya doradcza prawniczo-techniczna wygotowała projekt rozwiązania, który potem Rada najwyższa przedyskutuje.

Kontrpropozycya francuska

Rząd francuski **nie będzie się sprzeciwiał kontroli międzynarodowej w okręgu przemysłowym,** lecz administracyjnie Śląsk **musi być podzielony między Polskę i Niemcy** stosownie do wymogów traktatu.

W kołach dyplomatycznych paryskich przypuszczają, że w Londynie przyjmą propozycye francuskie **przychylnie.**

Narada ambasadorów nad propozycyą podziału

(PAT). **Paryż, 28 maja.**

Konferencya ambasadorów zajmie się jutro propozycyą przedstawicieli włoskich i angielskich w komisyi międzysojuszniczej Górnego Śląska, która przewiduje **podział terenu śląskiego na trzy strefy: jedną pod zarządem władz polskich, drugą pod zarządem władz niemieckich.** Strefy te obejmowałyby okolice, które wypowiedziały się stanowczo za przynależnością do jednego lub drugiego państwa. Trzecia strefa, znajdująca się między dwoma wzmiankowanemi, znajdowałaby się **pod zarządem sił międzysojuszniczych,** któreby tam były skoncentrowane i utrzymywałyby na tym terenie porządek. Prawdopodobnie projekt ten spotka się **ze znaczną opozycyą ze strony francuskiej,** która jest zdania, że projekt ten pogorszy sprawę, gdyż jest rodzajem przesądzenia ostatecznej decyzyi. Rzeczoznawcy wojskowi uważają ze swej strony, że przyjęcie tego zarządzenia pozwoliłoby zarówno Niemcom jak Polakom na wzmocnienie swoich sił celem podjęcia nowych walk poza kontrolą komisyi międzysojuszniczej. Równocześnie siły państw sprzymierzonych byłyby w ten sposób narażone na okrężenie.

Szczegóły z posiedzenia Rady ambasadorów

(PAT) **Gdańsk, 28 maja.**

„Dziennik Gdański" w telegramie z Paryża przynosi następujące szczegóły z dzisiejszego posiedzenia Rady ambasadorów: Rada ambasadorów zajmie się na dzisiejszem posiedzeniu **wyłącznie sprawą Górnego Śląska,** a przedewszystkiem zastanowi się dokładnie nad propozycyą angielsko-włoską. Propozycya ta zmierza do tego, aby **wojska sprzymierzone skoncentrowano na obszarze spornym,** natomiast aby **oddano bezzwłocznie Polsce i Niemcom powiaty niesporne polskie względnie niemieckie.** Komunikat wydany wczoraj wieczorem przez ambasadę angielską w Paryżu oświadcza, że propozycya ta **nie zawiera ostatecznego rozwiązania sprawy,** lecz że chodzi tu o **chwilowe zarządzenie** celem przywrócenia pokoju i porządku. Równocześnie zastanawiać się będzie Rada ambasadorów nad drogą, na którą wejść należy celem gruntownego rozwiązania sprawy Górnego Śląska.

Rząd francuski odpowie prawdopodobnie dziś na propozycye ambasadora angielskiego co do terminu najbliższego posiedzenia Rady najwyższej. Odpowiedź nie ograniczy się do zaproponowania daty, lecz zawierać będzie ponadto program prac Rady najwyższej, między innemi propozycya ustanawia Radę rzeczoznawców dla zbadania sprawy górnośląskiej.

Niemcy demonstrują

(PAT) **Bytom, 28 maja**

Wczoraj wieczorem i dziś odbywały się w Zabrzu i Gliwicach demonstracye niemieckie przeciwko Francuzom i Polakom. Pod wpływem odezw rzucanych przez aeroplany niemieckie przygotowali Niemcy w Zabrzu **atak nocny** na posterunki powstańcze. Uprzedzeni o tym planie powstańcy polscy otoczyli budynek, w którym zebrał się zbrojny oddział niemiecki i aresztowali wszystkich stosstruplerów. Dziś przedpołudniem urządzili Niemcy w Zabrzu przed mieszkaniem kontrolera koalicyjnego demonstracyę, domagając się uwolnienia aresztowanych przez powstańców bojowców niemieckich. Kontroler koalicyjny w towarzystwie jednego z Polaków udał się do pobliskiej komendy powstańczej. Komenda oświadczyła gotowość wypuszczenia aresztowanych Niemców pod warunkiem, że władze koalicyjne nie dopuszczą w przyszłości do ponownego ataku i demonstracyi przeciw Polakom.

„Nie damy Zabrza i Gliwic"

(PAT) **Bytom, 12 maja.**

W związku z obiegającemi w prasie wiadomościami, iż w myśl porozumienia między aliantami **powiaty zabrski i gliwicki będą przyznane Niemcom,** ostatni numer „Powstańca" zamieszcza artykuł pod tytułem: „Nie damy Zabrza, nie damy Gliwic". Artykuł ten zwraca się do rządu polskiego z apelem, aby nie dopuścił do takiej krzywdy ludu górnośląskiego. Tak powiat zabrski jak i gliwicki oświadczyły się przy plebiscycie w przeważającej ilości gmin **za Polską.** Oba te powiaty jako przemysłowe są tak ściśle związane z centralnym okręgiem przemysłowym, że niepodobna przedstawić sobie odłączenia ich od całego kompleksu przemysłowego.

Mianowania

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). W ministerstwie spraw wewnętrznych szefem wydziału samorządu miejskiego mianowany został dr **Rudolf Sikorski,** były radca magistratu krakowskiego. Szefem wydziału mieszkaniowego mianowany został p. **Stefanowicz,** były urzędnik namiestnictwa lwowskiego.

Ciągnienie milionówki

Warszawa. (PAT) W dzisiejszem ciągnieniu 4% premiowej pożyczki państwowej wygrana padła na numer 1,496.896, sprzedanej w oddziale **warszawskim** Polskiej krajowej kasy pożyczkowej.

Utworzenie dwóch Izb skarbowych w Małopolsce

Lwów. (PAT). Z prezydyum dyrekcyi skarbu komunikują: Na podstawie rozporządzenia ministra skarbu powstają na obszarze Małopolski dwie Izby skarbowe: w Krakowie na obszar województwa krakowskiego oraz we Lwowie na obszar województw lwowskiego, tarnopolskiego i stanisławowskiego. Izby skarbowe w Krakowie i we Lwowie rozpoczną swą działalność z dniem 1 czerwca b. r., a temsamem ulegnie rozwiązaniu z dniem 31 maja b. r. dotychczasowa dyrekcya skarbu dla Małopolski we Lwowie. W szczególności do Izby skarbowej we Lwowie będą należeć aż do dalszego zarządzenia także niektóre sprawy z okręgu krakowskiej Izby skarbowej, mianowicie zarząd gospodarki spirytusowej, dalej likwidowanie i przekazywanie do wypłaty wszystkich w dniu 1 czerwca b. r. w dyrekcyi skarbu we Lwowie na przypisie pozostających emerytur i zaopatrzeń pensyjnych, wreszcie pewne sprawy dotyczące ewidencyi katastru podatku gruntowego.

Rokowania polsko-gdańskie

Gdańsk. (PAT). Senator Volkmann udaje się w poniedziałek albo we wtorek do Poznania, gdzie prowadzone będą przez najbliższy tydzień pertraktacye. Rokowania te przeniesiono na najbliższy tydzień do Poznania, ze względu na odbywający się tam targ. W Poznaniu obradować będą komisye zagraniczna, celna i portowa. W następnym tygodniu pertraktacye przeniesione będą z powrotem do Gdańska.

Zasądzenie ukraińskiego „działacza"

Lwów. (PAT) Wczoraj wieczór zakończyła się przed trybunałem sądu karnego we Lwowie przez 4 dni trwająca rozprawa przeciwko adwokatowi ze Złoczowa Ukraińcowi dr Wanio, oskarżonemu o zbrodnię gwałtu publicznego przez wymuszenie w czasie inwazyi ukraińskiej w listopadzie 1918 r. na urzędnikach sądu złoczowskiego, Polakach pod groźbą bagnetów żołnierzy podpisania deklaracyi na wierność rządowi ukraińskiemu. Oskarżonego broniło 13 adwokatów ukraińskich. Trybunał uznał dra Wanię winnym i przy uwzględnieniu okoliczności łagodzących, mianowicie że kierował się motywami politycznymi, skazał go na 3 miesiące zwykłego więzienia.

—ooo—

Lenin przywraca własność prywatną

Warszawa. (Tel. wł. Naprzou„) Jak donoszą z Moskwy, Lenin opracował kilka dekretów, które mają być przedłożone Komitetowi wykonawczemu rady komisarzy ludowych do zatwierdzenia. Jeden z tych dekretów przewiduje zwrot fabryk, zatrudniających mniej niż 300 robotników, pierwotnym właścicielom. Inny dekret przewiduje utworzenie najwyższego trybunału, któremu będą podlegały wszystkie czerezwyczajki.

Przeciw przyłączeniu się Austryi do Niemiec

Wiedeń. (PAT) Dziś przed południem zebrała się komisya dla spraw zagranicznych na życzenie kanclerza Mayra. Kanclerz oświadczył, że akcya w sprawie przyłączenia do Niemiec wywołała bardzo groźną i poważną sytuacyę. Gdyby akcya ta przybierała większe rozmiary, odbiłoby się to na losie Węgier zachodnich. Ze względu na niebezpieczeństwo kanclerz imieniem rządu apelował do partyi politycznych, aby wszelkiemi siłami starały się uniknąć niepotrzebnej akcyi za przyłączeniem do Niemiec, on zaś złożył już odpowiednie oświadczenie aliantom.

Stany Zjednoczone przywracają stan pokojowy z Niemcami

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Z Nowego Jorku donoszą, że stan pokojowy między Stanami Zjednoczonymi a Niemcami ma być przywrócony **w pierwszej połowie czerwca.**

Dopilnowanie wypłat niemieckich

Lyon. (PAT Radio) Rada ministrów powołała komitet gwarancyjny, który rozpocznie działalność przed 30 maja w sprawie zapłaty przez Niemcy przed końcem maja pierwszego miliarda marek w złocie. Komisya odszkodowań uchwaliła przyjąć tymczasową zapłatę w bonach wartości 6 milionów dolarów każdy, jako ekwiwalent 840 milionów marek w złocie.

Strejk generalny w Norwegii

Gdańsk. (PAT) Z Chrystyanii donoszą, że wczoraj wybuchł w Norwegii strejk generalny. Dotąd panuje w całym kraju ład i porządek.

„Fala taniości“

Od paru dni ucichły w prasie burżuazyjnej głosy o fali taniości. Przez kilka tygodni prasa ta, która z tryumfem głosiła, że już sama zapowiedź wprowadzenia wolnego handlu spowodowała falę taniości, szalała z radości nietyle z powodu rzeczywistego czy urojonego potanienia tego lub owego artykułu, ile że miała wyborną okazyę do rozpisywania się na temat „wysokich zarobków“ robotniczych i do wzywania sfer przemysłowych do wejścia na drogę zniżek. Pod tym względem panowała w kołach burżuazyjnych cudowna jednomyślność; wskazywano na Anglię, gdzie obcinanie płac doprowadziło do wielkiego strejku górników; powoływano się na potanienie — ryżu jako na dowód, że zaczęła się tak tęsknie oczekiwana era potanienia środków żywności; cieszono się, że nareszcie robotnicy przestaną zarabiać tysiące, jakgdyby robotnikom to było dogodne.

Krzyk ten radosny nagle urwał się. Już niema mowy o fali taniości i już nie nawołują do obniżenia zarobków; życie okazało się silniejsze od najulubieńszych marzeń i pragnień — jak było drogo, tak teraz drożyzna jeszcze si_ potęguje. W ostatnich dniach nawet te artykuły, które niedawno faktycznie okazywały tendencyę zniżkową, zaczęły skakać w górę; inne artykuły pozostały niezachwiane na dawnych wygórowanych cenach; inne zaś — jak zwykle się dzieje przy wzrastaniu cen — znikły zupełnie z targu, aby po kilku dniach pojawić się — po jeszcze wyższych cenach. A jeżeli — jak zaznaczyliśmy — był pewien moment, kiedy ten i ów artykuł spadł trochę w cenie, to w każdym razie nie dotyczyło to rzeczy o wielkiej wartości np. odzieży i obuwia, a różnice kilkumarkowe w dół na chlebie, ryżu lub maśle są w dzisiejszych warunkach tak mało ważne, że na nikogo tj. na niczyją kieszeń wpływu wywrzeć nie są w stanie.

Zastanówmy się na chwilę nad jedną rzeczą: Czy wogóle zarobki, choćby największe, kiedykolwiek dotrzymywały kroku drożyźnie? Czy najlepiej zarabiający robotnik był teraz tak sytuowany, jak w czasach pokojowych? W żadnym wypadku to nie miało miejsca. Znamy kategorye robotników, które teraz zarabiają po 5 do 6000 marek tygodniowo, a jednak żyją ilościowo — nie mówiąc już o jakości — gorzej aniżeli przed wojną, gdy zarobek ich wynosił 50 K tygodniowo. W owych czasach robotnik taki mógł sobie częściej sprawić nowe ubranie, aniżeli przy dzisiejszym 25 tysięcznym zarobku miesięcznym; wtedy robotnik wogóle nie potrzebował zaprzątać sobie głowy kwestyą wyżywienia rodziny, podczas gdy dziś musi dopomagać żonie nietyle w zarobkowaniu, ile w wystaraniu się o możność kupna prowiantów za swe pieniądze.

Toteż w uwzględnieniu tego ogólnie znanego faktu stosunki przez naturalną dziś vis major ułożyły się w ten sposób, że robotnicy z miłą chęcią wróciliby do małych zarobków, które dawały im przynajmniej to minimum, jakie mieli przed wojną. A ponieważ to narazie — nie z winy robotników — jest niemożliwe, robotnicy muszą obstawać przy tak zwanych wysokich zarobkach i nie zgodzą się na plany obcinania zarobków bez równoczesnego podcięcia podstaw i przyczyn drożyzny. Niestety, na te ostatnie wcale się nie zanosi; przeciwnie — drożyzna kroczy dalej w górę, popychana przez tak miarodajny czynnik, jakim jest państwo. Przypominamy sobie, jak rząd chciał zwalczać drożyznę przez ustanowienie „treuya Dei“ na miesiąc luty, w którym nikomu nie wolno było cen podnosić. A kto nie trzymał się tego „pokoju bożego“? Sam rząd, który zaczął od podwyższenia cen tytoniu, potem podwyższył taryfy kolejowe, dalej ceny soli, nafty i benzyny, a ostatnio znowu podwyższył taryfy kolejowe i tak w kółko. Jakże takie postępowanie mogło pozostać bez wpływu na sprzedających, którzy — ze stanowiska zupełnie słusznie — nie mają powodu być większymi dobrodziejami ludności, aniżeli w pierwszym rzędzie do tego powołany rząd? Czy kupiec podwyższający cenę swego towaru o 100 procent albo baba, żądająca za jajko o 2 marki więcej, nie może powołać się na rząd, który w przeciągu krótkiego czasu zadekretował podwyższenie ceny benzyny z 17 na 49 i pół mk za litr mimo, że benzyna jest produktem swojskim?

Skutek takiej polityki finansowej okazuje się na każdym kroku. Zaledwie daje się zauważyć jakiś słaby odruch w kierunku zniżki cen, w tej chwili przytłacza go ciężka ręka fiskalisty, który — coprawda — widzi przed sobą 80 miliardowy deficyt i próbuje załatać go nową podwyżką cen. Jedna podwyżka niechybnie pociąga za sobą drugą i w ten sposób nie wychodzimy z błędnego koła: z jednej strony wysokie na oko zarobki, z drugiej strony niewystarczalność ich na te potrzeby, których ani pozbyć się ani odroczyć nie można. I jeszcze dalsze skutki pociąga za sobą taka polityka: Wysokie — co do cyfr, nie co do ich wewnętrznej wartości — zarobki pociągają za sobą konieczność drukowania coraz więcej pieniędzy papierowych; w ślad tej inflacyi idzie coraz większy spadek wartości marki, a końcem jest obniżenie się jej siły kupna, to znaczy znowu większa drożyzna. Dziś już doszliśmy do tego wprost zawstydzającego stanu, że za koronę austryacką płaci się dwie marki!

Wobec tych stosunków, które z powodu absolutnego wstrzymania się miarodajnych czynników od środków zaradczych, z każdym dniem się pogarszają, niemożliwością jest myśleć o „reformie“ płac robotniczych takiej, jaką pracodawcy mają na myśli. Fala taniości była złudą, a rzeczywistością jest fala drożyzny, która musi wywołać naturalne następstwo, tj. żądanie wyższych zarobków. Wiemy, że to nie prowadzi do celu; że każda podwyżka płac czy robotników, czy urzędników powoduje nową falę drożyzny, ale dopóki nie naprawi się podstawy, tj. dopóki w jakikolwiek sposób nie sprowadzimy naszej waluty choćby w przybliżeniu do normalnego stanu, pozostanie powyższy środek jako jedyny możliwy ratunek przed zagłodzeniem się, przed chodzeniem nago.

Niestety, w obecnych stosunkach politycznych, jakie teraz mamy w Polsce, szczególnie w stosunkach naszych międzynarodowych o rychłem uzdrowieniu waluty nie można nawet marzyć. To też klasa robotnicza, najbardziej tą klęską dotknięta, będzie zmuszona o własnych siłach ratować się przed runięciem w przepaść. Tak skończyła się „fala taniości“...

tf.

Watykan, a Polska

Polityka rzymska w oświetleniu klerykałów endeckich

Centralny organ endecyi „Gazeta Warszawska“ zabrała głos w Nr. 141 w sprawie polityki watykańskiej wobec kwestyi górnośląskiej w artykule pod tytułem „Błędna droga Watykanu“.

Oto co pisze ów organ:

„Mons. Ogno — przedstawiciel tej potęgi, której bezstronność przedewszystkiem, a następnie głęboką życzliwość dla katolickiej Polski od wieków przywykliśmy cenić i czcić — wyjeżdżając na pewien czas z Opola do Wiednia — **ośmiela się** — z rozwagą używamy tego wyrażenia — **zlecić zastępstwo swoje Niemcowi księdzu Kubisowi**, znanemu z **przyjaźni** do osławionego **Ulitzki**.

Wszak przybył mons. Ogno na G. Śląsk dla naprawienia fatalnego błędu, popełnionego przez kardynała **Gaspari**, któremu przypisywano **uczestnictwo w wydaniu okólnika arcybiskupa Bertrama przeciwko Polakom na Śląsku.**

PRZECŁAW SMOLIK

Z LEGEND MONGOLSKICH I TYBETAŃSKICH

Legenda o Cong-Kabie[1]

Pewnego dnia pasterz z okolicy Amdo, imieniem Lombo-Moke, rozbił swój czarny namiot[2]) u stóp góry, blizko ujścia szerokiego wąwozu, na którego dnie płynął strumień. Z nim była jego żona Czyngca-cyo. Całem ich mieniem była jurta, dwadzieścia kóz i kilka wołów o długiej sierści. Dzieci nie mieli.

Pewnego dnia Czyngca-cyo, schodząc po wodę do strumienia w wąwozie, upadła bez zmysłów na kamień, na którym wyryte były litery ku czci Sakya-Muni. Gdy się podniosła uczuła ból w boku i pojęła, że w łonie swem poczęła dziecię. W dziewięć miesięcy po tym wypadku, w roku kury ognistej[3]), Czyngca-cyo urodziła dziecię, któremu Lombo-moke dał imię Cong-Kaba, od nazwy góry, u której stóp stała ich jurta. Cudowne dziecię urodziło się z białą brodą i zaraz od pierwszego dnia wyrażało swe myśli słowami. W trzecim roku życia Cong kaba postanowił wyrzec się świata i pędzić życie pustelnicze. Czungca-cyo, szanując wolę syna, sama ogoliła mu brodę i głowę, a włosy rzuciła u wejścia namiotu. Z włosów Cong-Kaby urosło wielkie drzewo, przedziwnie pachnące a na każdym z jego liści znajdowała się wyraźnie narysowana litera tybetańskiego alfabetu.

Cong-Kaba żył odtąd zdala od rodzinnej jurty w samotności wśród gór, i dnie i noce spędzał na rozmyślaniu o rzeczach świętych i wiecznych. Pościł też i szanował żywot wszelakiego stworzenia żyjącego.

Pewnego dnia przed jurtą Lambo-Moki zjawił się obcy lama, przybyły z dalekiego Zachodu. Cong-Kaba, który właśnie przyszedł odwiedzić swych rodziców, po kilku dniach pobytu cudzoziemca w jurcie, tak był zachwycony jego mądrością i cnotami, że począł go prosić, by pozostał jakiś czas u nich i nauczył go swej świętej wiedzy.

Cudzoziemiec ustąpił prośbie Cong-Kaby i w ciągu lat kilku objawił mu całą swą wiedzę, poczem zasnął pewnego dnia na skale na szczycie góry i więcej się już nie przebudził.

A Cong-Kaba uczuł teraz jeszcze silniejszy głód wiedzy, który rozbudził w nim święty lama z Zachodu. Porzucił rodzinne strony i z kijem pielgrzymim w ręku ruszył na Zachód szukać źródła tej wiedzy, której mu dał pokosztować cudzoziemiec.

Po wielu trudach stanął Cong-Kaba pewnego dnia w świętem miejscu Ui. Gdy się już do dalszej gotował podróży, objawił mu się Lha[1]) i zakazał mu iść dalej.

„O Cong-Kabo“, — rzekł Lha, — „Wszystkie te ziemie tobie przeznaczone. Tutaj dokonaj się koniec twego ziemskiego żywota, i tu wnieść masz nowy ład w modlitwie i obrzędach ku czci Bodhisatwy[2]).

Cong-Kaba poddał się woli Lha, i zamieszkał w ubogiej chacie w mieście Ui. Rozpoczął uczyć. Otoczyła go wnet liczna rzesza uczniów — lamów Żółtej czapki[3]). Niechętnie poczęli na nich spoglądać wyznawcy i obrońcy starej nauki — lamowie Czerwonej czapki. A król ziemi Ui i Szakdia[4]) wezwali go przed siebie, aby doświadczyć jego wiedzy i cnoty.

Lecz Cong-Kaba nie posłuchał wezwania, wierząc, że nie jemu to bronić swej nauki wypada. A tymczasem nauka jego odniosła wśród ludu zupełne zwycięstwo.

Wtedy Szakdia udał się sam do Cong-Kaby, pewny, że go w dyspucie pobije. Wchodząc do skromnej izby Cong-Kaby zawadził swą czerwoną czapką o drzwi i czapka spadła mu z głowy. Cong-Kaba siedział na poduszce z podgiętemi na krzyż nogami, zatopiony w myślach i nie zwracając na wchodzącego dostojnika żadnej uwagi.

Szakdia rozpoczął wychwalać starą naukę i bronić swych praw do władzy nad ludem. Cong-Kaba rzekł doń, nie podnosząc przy tem oczów do wysokości lica Szadiego:

„Wypuść, o okrutny, tę wesz, którą zgniatasz w palcach twej ręki! Stąd słyszę jej jęki i serce moje żzyma się jej bolem!“

Szakdia bowiem, zajęty cały myślą o poniżeniu przeciwnika, schwytał wesz pod suknią i nie pomny świętej nauki Buddy, który zabronił zabijać żyjące, zgniótł ją w palcach nieszczęsną.

Pokonany Szakdia padł do nóg Cong-Kaby i uznał wyższość jego nowej nauki nad starą.

[1]) Cong-Kaba lub Czon-chawa: Wielki reformator lamaizmu urodzony w r. 1357, autor dwóch dzieł treści religijnej: Lam rima i Ngagrima, które stały się katechizmem zreformowanego lamaizmu.

[2]) jurta.

[3]) kometa.

[1]) Lha — duch.

[2]) Bodhisatwa — Budda.

[4]) Szakdia — najwyższy lama i zarazem jedno z wcieleń Buddy na ziemi.

Pierwszą zasadą takiego specyalnego wysłańca powinna być bezstronność — unikanie najlżejszych nawet pozorów stronności. Mianowanie na zastępstwo Niemca, i to Niemca znanego z czynnej do większości dyecezyan na Śląsku niechęci — jest **prowokacyą ludności polskiej.**

Ale jakże Watykan ma wiedzieć o tem, czemże się ma kierować w instrukcyach, jeśli jest zasypywany ze strony Niemiec raportami, memoryałami, żalami — i **napewno pogróżkami**, a z naszej strony ma fizyka Kowalskiego, który ma głównie zaletę chińskiej figurki z porcelany o ruchomej główce, a w Warszawie stronnictwo rządzące walczy z polskim patryotą biskupem, który się polityce Ogna przeciwstawił! (jest to aluzya endeckiego organu do zarzutów, czynionych arcyb. Teodorowiczowi przez Piastowców. Red. Nap.)

Wszak mamy w Warszawie urzędowego przedstawiciela Watykanu, utrzymujemy z nim poprawne dyplomatyczne stosunki. W dwadzieścia cztery godziny po nietakcie (tylko nietakt!) mons. Ogna u mons. Rattiego powinien się zjawić ktoś z min. spraw zagranicznych z najuprzejmiejszem zwróceniem uwagi na krzyczący nietakt funkcyonaryusza dyplomacyi watykańskiej — i z jaknajbardziej stanowczem ostrzeżeniem przed skutkami **naciągania cierpliwości katolickiego ludu nietylko na Śląsku ale i w całej Polsce.**

I wtedy Watykan by zaczął wiedzieć, rozumieć i czuć... **pod nogami usuwający się grunt**, na który go niebacznie wpychają **źli doradcy** pod wpływem czelnej, a w środkach nieprzebierającej intrygi niemieckiej.

Niestety my ministeryum spraw zagranicznych jeszcze wogóle nie utworzyliśmy, i niema komu czuwać nad takiemi sprawami".

Pomijając szczegół, tyczący arcybiskupa Teodorowicza, którego sprawa dotąd nie została wyświetloną należycie, i który to szczegół zresztą wtrącony jest tu sztucznie, — moglibyśmy w zupełności podzielić wyrażone tu zdania „Gazety Warszawskiej" — z **wyjątkiem wstępu** oraz pewnych z tego wstępu wynikających **zamąceń** obrazu.

A więc na jakiej podstawie „Gazeta Warszawska" uważa, że papiestwo otaczało Polskę zawsze jak największą życzliwością, budzącą cześć synowską w Polakach.

W sporach i walkach Polski z krzyżactwem Rzym zajmuje stanowisko, zgoła nie surowego i karciciela bezwzględnego zbrodni Zakonu krzyżackiego.

W związku z tem i w związku z zupełnem niekrępowaniem się jakimś ultramontanizmem, rzekomo odwiecznie-polskim, **słynny Zawisza Czarny zajmuje jak najostrzejsze stanowisko opozycyjne** na soborze w Konstancyi.

A polityka rzymska wobec Moskwy — **a zatrzymanie pochodu Batorego**, ściganie mrzonki pojednania prawosławia z Rzymem — tej samej mrzonki, która **odżywa dziś** w dawaniu pełnomocnictw, **nie pytając Polski**, metropolicie Szeptyckiemu (na co też sarka „Gazeta Warszawska").

A dzieje porozbiorowe? A zachowanie się Grzegorza XVI po powstaniu listopadowem?

Czyją ignorancyę chce „Gaz. War." eksploatować — twierdzeniami o stałej wypróbowanej w dziejach bezstronności i życzliwości Rzymu dla Polski?

I co to za moda — wiecznie dowodzić, że gdzie polityka papieska występowała przeciwko interesom polskim — tam, oczywiście, działo się to tylko — dzięki złym informacyom.

Rozumie się, każdy człowiek jest omylnym, więc o tę ludzką ułomność nie moglibyśmy mieć pretensyi i do żadnego papieża, gdyby nie fakt, że w wypadku, który „Gaz. War." omawia — w sprawie górnośląskiej „błędy" Watykanu, względnie stronniczość jest tak jaskrawa, iż organ, w którym udziela się głosu najskrajniejszemu klerykałowi, ks. Lutosławskiemu, **przemyca nawet pogróżkę**, że Watykanowi **może się usunąć w Polsce grunt pod nogami.** Złe jest, że p. Kowalski zachowuje się niedołężnie, ale na stanowisko posła przy Watykanie będzie (dopóki taka ambasada nie zostanie zwinięta) najprawdopodobniej desygnowany jakiś klerykał w myśl zasady, że trzeba dogadzać dworowi, przy którym się akredytuje swojego dyplomatę, a klerykalizm jest u nas bardziej nagół papieskim, niż polskim i taki ambasador będzie raczej dbał o zadowolenie Rzymu i co za tem idzie żadnych „pogróżek" stosować wobec Watykanu nie będzie.

Ale dziwić musi każdego, że Watykan tak stale może nie znać spraw, o których chce w swoim zakresie decydować, tak może nie starać się sam o wyrobienie sobie o nich słusznego poglądu.

Zdawałoby się, że w mniej odpowiedzialnych sytuacyach człowiek, podejmujący się o czemś decydować, a nie znający danej sprawy gruntownej, stara się usilnie sam zoryentować, a nie wybierać sobie ku temu i słuchać „złych doradców".

W kwestyi śląskiej nie brak dziś publikacyj na użytek zagranicy.

Co znaczy zatem ciągłe powoływanie się na to, że papież został źle poinformowany (papa male informatus)?

Jak się przedstawia sprawa z pełnomocnikiem papieskim Ogno?

Albo z własnej woli działał on bezwzględnie w interesie niemieckim.

Jak wygląda wtedy przenikliwość Watykanu? Wszak chodziło o człowieka z poczuciem sprawiedliwości.

Albo miał takie instrukcye, aby popierał pretensye Niemców.

Jak wygląda wtedy „bezstronność"?

Odrzucamy trzecią możliwość, ażeby delegat papieski był umysłowo tak skandalicznie tępy, iżby nie rozumiał, że na terenie, gdzie się gorączkowo ścierają najważniejsze interesy dwu narodów, nie można sprawiedliwie powierzać swojego zastępstwa szowinistycznemu przedstawicielowi jednej strony.

Ale ta sama „Gazeta Warszawska", która gdy chodzi o Polskę, o Śląsk, uważa, że tylko z winy złych informacyj, nie sprostowanych przez polską dyplomacyę, Watykan skrzywdził interesy polskie (bo chce tę sprawę osłonić płaszczem wiecznej dla Polski życzliwości Rzymu) — nieco wyraźniej i bez osłonek wspomina o **antyfrancuskiem stanowisku tegoż Rzymu.**

W tymże umerze w artykule, zatytułowanym: „Francya a Watykan" „Gazeta Warszawska" przypomina za prasą francuską jak to kardynał Galimberti, podówczas prałat jeszcze, wydał 6 września 1870 r. **ucztę na znak radości z powodu klęski Francuzów pod Sedanem**, jak dziś na czele **partyi germanofilskiej** w Watykanie stoi kardynał **Lai, przyjaciel** Galimbertiego.

„O tem wszystkiem — pisze wkończu „Gazeta War." — pamiętają dzisiaj Francuzi, jak i o tem, że ich ambasador będzie miał do czynienia z „pierwszą dyplomacyą w świecie", ze **środowiskiem niezwykłych intryg, gdzie pod pokrywką wpływów religijnych krzyżują się rozmaite interesy materyalne".**

Tak pisze organ, któremu patronuje **ks. Lutosławski**, organ zatem, który napewno nie wyjaskrawia obrazu na niekorzyść Rzymu, gdzie dobór najchętniejszej dyplomacyi drogą intryg przeprowadza różne interesy swoich państw.

Ale teraz, co powie „Gazeta Warszawska" o **wodzu swojego stronnictwa, ks. Lutosławskim**, który wszelkiemi sposobami usiłuje Polskę pochylić pod sandał papieski, którego niedawną mową w Sejmie zaskoczeni zostali nawet notoryczni klerykali, a umysły, nie scholdowane Kuryi rzymskiej, widziały w tej mowie prowokacyę.

Co powie „Gaz. Warsz." o próbach swego stronnictwa przemycenia do konstytucyi polskiej najklerykalniejszych pomysłów, zdolnych jeno ułatwić Rzymowi uczynienie z Polski bezwolnej kolonii swojej.

Czy wolno dla demagogii, gdyż w szczery klerykalizm — zapewne większości endeków — nie wierzymy, tak eksperymentować, że omal klamka nie zapadła, zamykając Polskę — jak w potrzasku.

UWAGI

Do robotników naftowych!

Towarzysze nafciarze! Wy wszyscy z Krosna i Borysławia, wszyscy od Bitkowa po Trzebinię, którzy znajdujecie się obecnie w ciężkiej walce z międzynarodowym kapitałem, w walce o wasz byt i wasze prawa!

Przeczytajcie i zapamiętajcie to sobie, polscy robotnicy naftowi, co o waszej walce pisze **„Ilustrowany Kuryer Codzienny"**:

> **„Działa tu wroga ręka i agitatorzy zostaną za spowodowanie strejku dobrze wynagrodzeni z kasy Trockiego...** 80 procent robotników nie wiedziało dokładnie o powodach strejku... Pożądanem byłoby i czas najwyższy na to, żeby powstała inna i zdrowsza organizacya. Większość robotników i teraz chce powrócić do pracy z braku środków do życia, lecz **obawiają się teroru tych 20-tu naganiaczy Trockiego, oraz Poale Syonu i Bundu.**
>
> Strejk naftowy, prowadzony bezwzględnie w najkrytyczniejszej chwili dla walczącego bohatersko górnika górnośląskiego, jest zbrodnią i robotą obliczoną na szkodę państwa polskiego i jako taki powinien się spotkać z napiętnowaniem i pogardą społeczeństwa, które żąda **surowego ukarania** tych, którzy ten strejk wywołali, bez względu na to, czy należą do oficyalnych, czy nieoficyalnych wrogów. Zdobądźmy się na stanowcze i energiczne wystąpienie, bo dotąd będzie źle, dopóki będzie w Polsce, jak kto chce!"

Tak pisze o was, nafciarze polscy, dziennik, który tak wielu z was czytuje i kupuje!

Czy będziecie go i nadal kupowali?

Czy zrozumiecie może nareszcie, że zorganizowany robotnik tylko robotniczą prasę popierać powinien? Czy widzicie, że popierając prasę rzekomo „neutralną", hodujecie za swoje własne, krwawo zapracowane pieniądze gadzinę, która was z tyłu ukąsi, ilekroć przyjdzie do starcia między waszymi interesami, a interesami waszych wyzyskiwaczów...

—003—

„Gaz. Warszawska" w niezgodzie z biskupem krakowskim

Dotychczas działo się tak, iż w Warszawie głównym zjadaczem „Ymki" amerykańskiej był ks. Lutosławski — **wódz endeków**, w Krakowie ks. Urban — **wódz jezuitów.**

Obaj powoływali się przytem na anty-ymkowe stanowisko papieża. Ostatnio zabrał głos w tej sprawie, jak wiadomo, biskup Sapieha, rehabilitując dziewice z „Ywki", ale potępiając robotę męskiej młodzieży amerykańskiej, zorganizowanej w „Ymce".

Tymczasem **„herezya" Ymki** dotknęła nawet... endecką „Gaz. Warszawską" (o prałacie Lutosławski!).

Przynajmniej w ostatnim numerze tego pisma znalazł się artykuł pochwalny dla niej, zatytułowany: „Z działalności amerykańskiej w Polsce". A w artykule tym podkreśla się nie tylko inicyatywę i zabiegliwość „Ymki" przy zakładaniu „Domów oficera polskiego". ale podnosi się i wartość jej wydawnictw. „Gazeta Warszawska" pisze:

> „Przy „Domu oficera" w Warszawie istnieje też wydział wydawniczy i bibliotekarski, kierowany przez p. Marry Altberg. Wydział rozsyła tysiące broszur do ognisk prowincyonalnych Y. M. C. A. Wszystkie wydawnictwa, nacechowane wysokim poziomem etycznym, proponują hasła szczytne i czyste i budzą ducha obywatelskiego."

Cóż na to biskup Sapieha?

W organie menerów polityki klerykalnej (bo przecież tacy wodzowie chrześc. demokracyi, tacy Czerniewscy, jak to dosadnie zilustrowało obecne przesilenie rządowe w Warszawie są jednem z kółek w obszerniejszym aparacie endeckim) po jego liście pasterskim z zadowoleniem piszą, że „Ymka" dąży do wytworzenia w Polsce spadkobierców swojej idei i dodaje:

> „Trzeba tylko ideą tej przyszłej organizacyi **zainteresować szerokie koła społeczne.**"

Zapewne endecya może oddawać się nadziejom, że po wyjeździe organizatorów amerykańskich zdoła pozostawione przez nich instytucye opanować — tak, ale dziś stwarza się sytuacya, że drastyczna lub komiczna — jak kto woli, że naczelny organ endeków — z reguły wobec biskupów służbisty — po głosie biskupa Sapiehy (który w episkopacie polskim zajmuje bodaj drugie po Teodorowiczu miejsce), po „liście pasterskim", **przestrzegającym** przed Ymką, nawołuje szerokie koła społeczne do **zainteresowania się jej planami!**

A endecy krakowscy, stojący koło tronu biskupiego, a zarazem krzepiący się u źródeł swej prasy, znaleźli się nagle w rozterce...

Sprawy partyjne

Tomasz Dereń, konduktor kolejowy z Krakowa, wystąpił z naszej partyi z dniem 24 maja br. co podajemy do wiadomości towarzyszów partyjnych.

Prezydyum Rady robotniczej PPS
w Krakowie.

Konferencya naftowców

Widoki zawarcia umowy. — Przemysłowcy godzą się na mężów zaufania

Lwów, 27 maja.

We czwartek 26 bm. toczyły się pertraktacye z przemysłowcami naftowymi, które w godzinach popołudniowych doprowadziły **do porozumienia** w kilku punktach spornych. Co do mężów zaufania doszło do porozumienia. Ustęp ten brzmi:

Robotnicy danego przedsiębiorstwa mają prawo wyboru delegatów, których atrybucye ograniczają się do przedstawicielstwa ogółu, oraz poszczególnych robotników danego przedsiębiorstwa wobec kierownictwa, względnie Zarządu w celu przedkładania życzeń i zażaleń, oraz pośredniczenia w sprawach, wiążących się bezpośrednio z warunkami pracy i potrzebami pracowników. Delegaci nie mogą występować w sprawach dotyczących przyjmowania robotników. Prawo to nie wyklucza wolności poszczególnych robotników osobistego przedstawiania swoich życzeń i zażaleń. Ostateczna decyzya we wszystkich sprawach należy wyłącznie do kierownictwa względnie zarządu przedsiębiorstwa.

Dotychczasowy zakres działania sądów rozjemczych pozostaje nadal w mocy. Delegaci robotników podlegają ogólnym przepisom obecnie obowiązującym o porządku i pracy w przedsiębiorstwie. W razie wydalenia z pracy delegata i zrozumienia przez niego, że wydalenie to nastąpiło jedynie wskutek sprawowania jego funkcyi jako delegata, przysługuje mu prawo odwołania się do sądu polubownego, złożonego z 2 przedstawicieli przedsiębiorstwa i 2 przedstawicieli delegatów i jako superarbitra zastępcy odnośnego urzędu górniczego. Jeżeliby wyrok sądu opiewał, że wydalenie delegata nie wyniknęło z jego stosunku pracy, zobowiązana jest firma wypłacić oddalonemu delegatowi odszkodowanie w wysokości 10-tygodniowych poborów. Delegaci w wypadkach nie cierpiących zwłoki interweniują natychmiast w czasie pracy, zaś w sprawach mniej ważnych po godzinach pracy, wyznaczonych przez kierownictwo w porozumieniu z delegatami. Ilość delegatów w danem przedsiębiorstwie ustaloną zostanie w porozumieniu z zarządem przedsiębiorstwa.“

Odprawa dla robotników wydalonych bez podania słusznego powodu:

Po przepracowaniu w jednem przedsiębiorstwie od 2 do 4 lat 4-tygodniowy, od 4 do 6 lat 6-tygodniowy, wyżej 6 lat 8-tygodniowy pełny zarobek.

Co do **aprowizowania robotników** na wypadek choroby lub nieszczęśliwego wypadku osiągnięto zupełne porozumienie.

Nad punktem, jak mają być traktowani robotnicy sezonowi pod względem przydziału aprowizacyi i które kategorye robotników należą do robotników sezonowych, toczono dyskusyę i porozumienie jest bliskie.

O godzinie 7.30 wieczór przerwano obrady i odroczono do piątku godz. 10 rano. Jak z toku obrad wynika, jeżeli przy następnych punktach spornych przemysłowcy zajmą stanowisko ustępliwe, jest możliwe zawarcie umowy.

* * *

Lwów. (PAT) Pertraktacye w sprawie zakończeniy strejku w przemyśle naftowym **przerwano** dzisiaj wieczór **do wtorku.** Robotnicy oświadczyli, że muszą zasięgnąć informacyi na zgromadzeniu strejkujących w kwestyach spornych, które się wyłoniły w sprawie kooperatyw robotniczych, pozostających obecnie w rękach pracodawców. Zgromadzenie strejkujących odbędzie się w tej sprawie w niedzielę **w Borysławiu.** Kwestya kooperatyw jest już **ostatnim punktem spornym.**

Wiadomości polityczne

Emil Combes, były francuski prezydent ministrów, zmarł 25 bm. w wieku 86 lat. Combes objął prezydenturę gabinetu w czasie, gdy zainicyowany przez ministeryum Waldeck-Rousseau rozdział Kościoła od państwa wytworzył we Francyi prawie rewolucyjny nastrój. Combes silną ręką wziął się do rozwiązania zakonów, przeprowadził oczyszczenie szkolnictwa od wpływów duchowieństwa, a w r. 1904 zrobił pierwszy krok do zniesienia konkordatu z Watykanem. Do ostatnich czasów Combes, który jako senator brał czynny udział w życiu publicznem, cieszył się wielką powagą w stronnictwie radykalnem, które poddawało się jego krytyce. Musiał on jednak przypatrywać się, jak Briand w charakterze ministra wyznań w gabinecie Rouviera zaczął psuć jego dzieło pokonania klerykalizmu. O zmianie w usposobieniu polityków francuskich świadczy najlepiej fakt, że na kilka dni przed śmiercią Combesa rząd Briand nawiązał znowu stosunki dyplomatyczne z Watykanem, wysyłając tam po 15-letniej przerwie ambasadora w osobie Jonnarta.

W sprawie nowych programów szkolnych

II.

Z kolei przechodzę do punktu drugiego. W programach akcentuje się ciągle konieczność kształcenia uczuć, a tymczasem urabianie woli zostawia się widocznie przypadkowi, skoro temu objawowi psychicznemu nie poświęcono większej uwagi. Zapewne, że kultura uczuć jest ważnem zadaniem wychowawczem. Wiemy bowiem jak bardzo silnie działają uczucia na wolę właśnie. Jednak nie byłoby dobrze, gdyby wola zawsze szła za uczuciami i oprzeć się im nie umiała. Kultura niewoli szczególnie ważna jest dla nas Polaków. Cechą charakterystyczną naszej duszy narodowej jest właśnie przewaga uczuć nad wolą.

Tu mają źródło dobrze nam znane właściwości Polaka, skłonność do bohaterskich czynów, do szerokich gestów a bardzo mała zdolność do solidnego, systematycznego wysiłku w codziennem życiu.

W naszej uczuciowości leży również przyczyna owej łatwowierności i impulsywności z jaką ujmujemy zjawiska życiowe.

Dzięki owym właściwościom psychicznym, jesteśmy za mało krytyczni, za mało zimni tam, gdzie tylko chłodna rozwaga i rozumna nieustępliwość, podyktowana objektywnymi, a nie uczuciowymi względami działać powinna.

Stąd tyle rozczarowań i zawodów — tyle klęsk nas spotyka w zetknięciu z typami ludzi o wysoko rozwiniętej, silnej woli i wykonawczości.

A jeżeli tak jest, to kształcenie woli występuje na plan pierwszy przy równoczesnem koniecznem ścieśnieniu uczuciowości. A jakkolwiek wrodzone właściwości i oddziedziczone nałogi psychiczne, nie łatwo i nie prędko ulegają zmianie, to jednak przeświadczenie o konieczności owych zmian znaleść powinno wyraz w odpowiednim kierunku, jaki nadać musimy wychowaniu młodego pokolenia, by tą najpewniejszą i niezawodną drogą, jaką jest wychowanie, przekształcić duszę narodu, w kierunku zapewniającym woli niezbędną nad uczuciami przewagę.

Świeżo opracowane programy nie zapoczątkują nic w tym kierunku, co jest smutnym objawem, stwierdza on bowiem, że kwestyi tej dość głęboko i poważnie brać jeszcze nie umiemy.

Punkt trzeci to identyczność programów dla szkół męskich i żeńskich.

Identyczność owa zaprzecza faktom najwidoczniejszym, które tak skwapliwie i w różnych formach stwierdza się przy każdej sposobności. Oto mężczyźni akcentują bardzo wyraźnie różnicę, jaka zachodzi między właściwościami psychicznemi mężczyzny i kobiety. Długo odmawiano kobiecie duszy, potem przyznano jej wspaniałomyślnie duszę niższą od męskiej, wreszcie wypłynął pogląd słuszny, ale bynajmniej nie przyjęty ogólnie, a stwierdzający, że właściwości psychiczne kobiety, nie co do ilości, tylko co do jakości różnią się od właściwości psychicznych mężczyzny.

Różnica ta ma swe źródło w warunkach jakie stworzył dla kobiety mężczyzna, który uchwyciwszy w swoje ręce władzę przywłaszczył sobie prawo wydawania ustaw i użył tegoż przywileju w całym zakresie, by ograniczyć prawa kobiety. Odsuwając ją zupełnie od praw ogólnych, zamknął ją prawodawca w ciasnem kółku rodzinnem, pozbawiając połowę rodzaju ludzkiego wszelkiego wpływu na dziedzinę życia politycznego i społecznego. — Do stanowiska jakie jej wyznaczono dostosowane zostało całe wychowanie kobiet.

Metoda była tak znakomita, że dzięki jej, kobiety zeszły do poziomu istot ciasnych, drobnostkowych, o minimalnej oświacie, niewolnic swoich nawyczek i pielęgnowanych starannie przez otoczenie, tych wszystkich ujemnych właściwości, które z ogólnoludzkiego punktu widzenia są słusznie uważane za ujemne, ale które mężczyźnie dogadzały lub podobały się. Na takim poziomie pozostawał ogół kobiet przez czas długich wieków. — Dopiero w ostatnich lat dziesiątkach rozpoczęła się reakcya. Kobieta z zapałem i dużą wytrwałością rozpoczęła i prowadzi walkę o prawa ludzkiej egzystencyi. — Po jej stronie staje szczupły zastęp mężczyzn, zdolnych wznieść się ponad przesądy i krótkowzroczność ogółu. — W Polsce kobieta jest już poważnym czynnikiem politycznym, przez uzyskane prawo wyborcze. — Jakże daleko jesteśmy od chwili, w której mężczyźni, żądania kobiet o prawa wyborcze uważali za obrazę dobrych obyczajów.

Zdobyte prawa nie zmieniły jednak w jednej chwili duszy kobiety. Właściwości utrwalane w niej przez wieki istnieją i jeszcze długo obniżać będą jej lot.

I oto tutaj zadanie wychowania występuje w całej pełni. Kobieta musi być odpowiednio przygotowana do życia. — Prócz obowiązków rodzinnych ma ona przed sobą otwarte szerokie pole działalności publicznej. — jedno i drugie musi spełniać rozumnie, jeżeli chce być czynnikiem postępu zdrowego.

Nie spełni jednak należycie zadania, dopóki nie stoczy poważnej walki z własnemi słabościami. — Do walki zaś musi być przygotowana przez odpowiednie wychowanie.

Pewna różnica zadań i niezaprzeczalna różnica właściwości psychicznych, jaka zachodzi pomiędzy mężczyzną a kobietą, wymaga stanowczo odpowiednio ujętej różnicy w wychowaniu i nauczaniu, które jest jednym z pierwszych środków wychowawczych.

Autorowie programów najzupełniej o tej kwestyi zapomnieli. Mści się na szkolnictwie szablonowe branie rzeczy. Zapewne z poszanowania dla tradycyi niema w ministeryum referentki kobiety dla szkół żeńskich. A szkoda, bo kwestya kształcenia i wychowania kobiet na odchyleniu od tradycyi dzisiaj nie mającej realnej podstawy, tylko zyskaćby mogła. Zarówno tensam plan jak i tasama metoda obowiązuje w szkołach męskich i żeńskich z jedną różnicą mianowicie: dziewczęta prócz wszystkich obowiązujących chłopców naukowych przedmiotów, mają jeszcze pobierać lekcye robót ręcznych. Oto jak głęboko została ujęta cała żywotna kwestya wychowania kobiet.

Przeoczono, że kobieta dzisiejsza w ogromnej większości jeszcze, to stworzenie ciasne o wielkiej przewadze rozlewnej uczuciowości, próżne bez głębszego poczucia osobistej godności, bez zdolności do syntezy, chwytające się drobnostek, jednostronne a przez to fanatyczne. — Te wielkie braki paraliżują dodatnie cechy właściwe „ja“ kobiety. — Wady te muszą być wyplenione dla dobra społeczeństwa i ludzkości.

Dlatego zarówno kobiety jak i mężczyźni w dobrze zrozumianym interesie ogólnym, powinni się domagać gruntownej reformy szkół żeńskich wszelkiej kategoryi w kierunku przystosowania ich do zadań i właściwości psychy kobiecej. **Bronisława Chorąży-Chrupkowa.**

KRONIKA

Kraków, 29 maja.

Polski Biały krzyż

Z nadesłanego nam obszernego sprawozdania Zarządu Polskiego Białego Krzyża za rok 1920 dowiadujemy się o rozległej i nader pożytecznej działalności tej instytucyi.

W przeciwieństwie do Czerwonego Krzyża, Polski Biały Krzyż otacza opieką zdrowego żołnierza, niesie pomoc ofiarom wojny, wspiera wdowy i sieroty po poległych żołnierzach, współdziała w akcyi dla jeńców, inwalidów i uchodźców.

Za pomocą różnych w tym celu utworzonych sekcyi prowadził w własnym Zarządzie lub za pośrednictwem należących do P. B. K. stowarzyszeń, cztery bufety na dworcu kolejowym w Krakowie i Płaszowie, cztery gospody i sklepiki żołnierskie w koszarach, udzielał zapomóg pieniężnych i w naturze żołnierzom i ich rodzinom oraz instytucyom opiekującym się żołnierzem lub sierotami po poległych żołnierzach. Między ubogą ludność rozdał dwa wagony odzieży i prowiantów, otrzymanych od Zarządu głównego w Warszawie. P. B. K. wspomagany funduszami Komitetu Obrony Państwa, organizował Komitety Darów dla żołnierza na froncie, co umożliwiło wysłanie w ubiegłym roku „Święconego“ za 300.000 K i „Gwiazdki“ za 1,300.000 Mkp. Popierał akcyę kulturalno-oświatową i organizował biblioteki dla żołnierzy. Sekcya Pożegnalna P. B. K. odprowadziła na stacyę i obdarowała 59 oddziałów, odjeżdżających z Krakowa na front. Koło P. B. K. Matek Chrzestnych Wojennych z macierzystą troskliwością zajęło się żołnierzem, opuszczonym i pozbawionym własnej rodziny. Matki Chrzestne Wojen-

ne organizowały koncerty, odczyty i zabawy dla żołnierzy, zyskując chętny współudział artystów i prelegentów.

Poniżej umieszczone zestawienie kasowe po skontrolowaniu ksiąg kasowych przez komisyę rewizyjną uzupełnia obraz pracy P. B. K. w ubiegłym roku.

P. B. K. na spełnienie swoich celów czerpał fundusze z wkładek członków i ofiarności społeczeństwa dużą rubrykę stanowił dochód z kinoteatrów, których właściciele oddali bezinteresownie lokale na cele P. B. K. na przeciąg 6 tygodni, a Magistrat uwolnił od podatku gminnego. Zarząd P. B. K. składa gorące podziękowanie tym wszystkim, którzy swoją ofiarnością i moralnem poparciem ułatwili mu pracę.

Sprawa polskiego żołnierza w ścisłym związku pozostająca z przyszłością naszego narodu wymaga w dalszym ciągu szybkiej i intensywnej akcyi społecznej. Zarząd Polskiego Białego Krzyża zwraca się z gorącą prośbą do najszerszych sfer Społeczeństwa o moralne i finansowe poparcie jego społecznej misyi.

Datki i ofiary przyjmuje biuro Zarządu (ul. Dolne Młyny 13, II piętro) i administacye czasopism.

Zarząd okręgowy w Krakowie.

Sprawozdanie kasowe za r. 1920:

Przychody: Wpisy członków 74.906.—, Z ofiar 1,143.489.39, Dochodówki 114.351.64, Na żołnierza w polu 128.818.40, Szatnia 14.260.50, Dary w naturze 122.965.—, Z gospód i bufetów 2,222.003.59, Odsetki 11.514.25. — Razem 3,832.308.77.

Rozchody: Na zakupno prowiantów 2,222.498.55, Administracya 88.473.10, Odpis inwentarza 3.110.93, Ofiary 263.992.60, Żołnierz w polu 99.931.11, Szatnia 12.060.50, Zapasy (Gotówka 39.913.44, Prowianty 426.935.15, Inwentarz 46.000.—, Zaliczki 540.000.—, Pożyczki 15.000.—, Lokaty 19.393.39) 1.137.241.98. — Razem 3,832.308.77.

Państwowe kursy nauczycielskie

Od roku 1918/19 istnieją w Krakowie państwowe kursy nauczycielskie, mające na celu przygotowanie młodzieży z ukończoną szkołą średnią ogólnie kształcącą (gimnazyum, gimnazyum realne, liceum) do pracy nauczycielskiej w szkołach powszechnych.

Państwowe kursy nauczycielskie są zakładem koedukacyjnym. Obejmują kurs roczny i dwuletni. Nauka na kursach jest bezpłatna. Uczniowie pilni, a niezamożni otrzymują stypendya z funduszów państwowych.

Program nauki na kursie rocznym obejmuje następujące przedmioty: 1) Naukę o Polsce współczesnej i naukę obywatelską. 2) Psychologię dziecka i logikę. 3) Pedagogikę. 4) Historyę wychowania, organizacyę szkolnictwa i ustawodawstwo szkolne. 5) Hygienę szkolną. 6) Dydaktykę i metodykę przedmiotów i zajęć w szkole powszechnej wraz z ćwiczeniami praktycznemi (metodyka religii, języka polskiego, nauki rzeczy ojczystych, przyrodoznawstwa, rachunków). 7) Rysunek, 8) Roboty ręczne. 9) Śpiew. 10) Ćwiczenia cielesne.

W zakres programu nauki kursu I-go (studya dwuletnie) wchodzą następujące przedmioty: 1) Religia. 2) Język polski i literatura. 3) Język francuski (nieobowiązkowy). 4) Historya. 5) Geografia. 6) Nauki przyrodnicze, 7) Psychologia i logika. 8) Matematyka. 9) Rysunek. 10) Nauka robót ręcznych. 11) Śpiew. 12) Ćwiczenia cielesna.

Rok szkolny na kursach dzieli się na dwa semestry. Po ukończeniu studyów składa kandydat(ka) egzamin i otrzymuje świadectwo, uprawniające do objęcia stanowiska nauczyciela w szkołach powszechnych.

Warunki przyjęcia: A) na kurs roczny: Od kandydatów(tek), wstępujących na kurs, wymaga się ukończonego 18-go roku życia oraz świadectwa z ukończenia szkoły średniej ogólnie kształcącej, przyczem pierwszeństwo mają kandydaci(tki) z egzaminem dojrzałości.

Kandydaci(tki) winni przedłożyć oprócz świadectw szkolnych metrykę, oraz świadectwo zdrowia, stwierdzające ich uzdolnienie fizyczne do pełnienia obowiązków nauczycielskich.

B) Na kurs dwuletni wymagane jest świadectwo z VI klasy szkoły średniej, tudzież ukończony 17 rok życia. Kandydaci(tki), którzy się nie mogą wykazać świadectwem ukończenia VI klasy szkoły średniej, mogą być przyjęci na kurs dwuletni na podstawie egzaminu.

Podania o przyjęcie, zaopatrzone w ostatnie świadectwo szkolne, metrykę, świadectwo zdrowia i krótki życiorys (Curriculum vitae) wnosić należy do dyrekcyi państwowych kursów nauczycielskich (ul. św. Marka l. 34, parter.

Wpisy na kurs I. (studya dwuletnie) i na kurs II. (studyum roczne), tudzież egzamina wstępne na kurs 1-szy odbędą się od 24 do 28 czerwca w godzinach od 9 do 12.

Przyjazd generała Niessel'a do Krakowa. Dzisiaj rano o godzinie 8 i pół przybywa do Krakowa szef francuskiej misyi wojskowej w Polsce, gen. Niessel. Na dworcu kolejowym, celem powitania gościa zjawią się przedstawiciele wojskowości i władz państwowych cywilnych, prezydyum miasta itd. Na peronie ustawi się kompania honorowa z muzyką, która w chwili przyjazdu gościa francuskiego odegra „Marsyliankę".

Składka dzieci szkolnych. Dziatwa krakowskich szkół miejskich powszechnych złożyła: na plebiscyt górnośląski 122·251 Mk, na 4 cegiełki odbudowy Wawelu 120·000 Mk, nauczycielstwo na plebiscyt górnośląski 109·395 Mk, na 2 cegiełki odbudowy Wawelu 60.000 Mk.

Podwyższenie taryfy za składanie materyałów na ulicach. Na podstawie uchwały Rady miasta z dnia 6 maja 1921, podwyższa magistrat opłaty za składanie materyałów budowlanych na ulicach i placach następująco: za zajęcie $1m^2$ powierzchni placu, lub ulicy opłacać należy: a) za każdy tydzień w starych dzielnicach miasta, t. j. w dzielnicy II do VIII 10 Mk, b) za każdy tydzień w gminach przyłączonych 5 Mk.

Stowarzyszenie legionistów z lat 1914—18 podaje do wiadomości wszystkim byłym legionistom i ochotnikom ubiegającym się o osady żołnierskie, że mogą zgłaszać się po informacye do stowarzyszenia, Kraków, Franciszkańska 4.

Irena Solska-Grosserowa w Krakowie. W teatrze J. Słowackiego rozpocznie się w przyszłym tygodniu krótka gościna znakomitej artystki pani Ireny Solskiej-Grosserowej. Pamiętna tyloma świetnymi sukcesami na scenie krakowskiej, artystka ukaże się przedewszystkiem w swoich kreacyach ibsenowskich, wśród których nową dla Krakowa będzie Rebeka West w „Rosmersholmie", grana przez p. Solską z ogromnem powodzeniem w Warszawie. Zarówno „Rosmersholm", jak „Hedda Gabler" i „Wachlarz lady Windermere" powtórzone będą tylko dwa do trzech razy. Potem p. Solska grać będzie w nowej komedyi angielskiej oraz od dawna niegranym poemacie J. Żuławskiego „Eros i Psyche". Pierwsze przedstawienie z udziałem p. Solskiej we wtorek 31 maja „Rosmersholm".

Z teatru Bagatela komunikują: Arcywesoła „Dwójka hultajska", wywołująca zawsze salwy oklasków rozbawionej publiczności, powtórzoną będzie dzisiaj po południu. „Złota ciocia" Gavaulta z p. Zofią Czaplińską wypełni spektakl wieczorny, rozśmieszając również wszystkich serdecznie.

Z Teatru Nowości. Operetkę Benatzkiego „Yuszi tańczy" wystawia teatr Nowości we środę 1 czerwca. Rzecz dzieje się w Japonii. Dyrekcya wystawia operetkę tę z wielkim nakładem. Zobaczymy w niej prześliczne kostyumy gejsz, nowe dekoracye pendzla art. malarza Leitera, widok Yokohamy, japońską herbaciarnię. Rolę tytułową kreuje p. Rogińska, oprócz niej wystąpią pp. Czernekówna, Maryański, Pilarski, Turski. Reżyseryę prowadzi dyr. Pilarski, dyryguje B. Walewski. Bilety od dziś w handlu J. Rudnickiego, Linia A—B.

Poranek fragmentów operowych i rytmiki Dalcroze'a odbędzie się w Bagateli 5 czerwca. W bogatym programie szereg scen i wyjątków z ulubionych oper w wykonaniu najcelniejszych sił szkoły operowej Maryi Kortowskiej i Maryi Wernickiej.

Wielki turniej baletowy urządzają połączeni tancerze wszystkich teatrów krakowskich. Turniej odbędzie się w Bagateli 4 czerwca w nocy. Szczegóły doniosą afisze.

XXV Koncert symfoniczny, który odbędzie się w niedzielę 29 maja, przyniesie w programie: 1) tańce słowiańskie, 2) koncert wiolonczelowy (K. Skarżyński solista), 3) VI symfonię — wszystko utwory A. Dworzaka.

Piłka nożna. W niedzielę 29 bm. o godz. $5^1/_2$ po południu na boisku „Makkabi" rozegrane zostaną zawody footbalowo o mistrzostwo klasy A pomiędzy „Jutrzenką" a „Makkabi". Wynik tych zawodów oczekiwany jest z wielkiem napięciem, gdyż zmierzą się dwaj najciętsi rywale, którzy od lat walczą o pierwszeństwo. „Makkabi" przeważa nad „Jutrzenką" fizycznie, natomiast „Jutrzenka" ma lepszą linię atakową i jest lepiej zgrana. Bilety w przedsprzedaży do nabycia w firmach: Weissmann, Szewska i Statter, Starowiślna 16.

Wykrycie kryjówki złodziejskiej. Wczoraj nad ranem organa policyi krakowskiej wkroczyły do mieszkania Jacentego i Wiktoryi Nalepów, zamieszkałych przy ul. Mazowieckiej w Krowodrzy. celem aresztowania ich synów Józefa i Stanisława poszukiwanych za liczne kradzieże. W chwili, gdy organa policyi wchodziły do mieszkania młodzi Nalepowie wrócili właśnie z wyprawy złodziejskiej z dworca kolejowego, gdzie dokonali kradzieży w towarzystwie Jana Kutasa. Na widok policyi Józef i Stanisław Nalepowie zbiegli, Kutasa jednak udało się przychwycić. W mieszkaniu Nalepów znaleziono wielką ilość skór w zwojach, wartości kilkadziesiąt tysięcy marek, pochodzących z kradzieży na dworcu towarowym w Krakowie. Skóry skonfiskowano, zaś Kutas powędrował do kozy.

Miła córeczka. Aresztowano 20 letnią Maryę Barnaś, która w Czarnuchowicach, powiecie wielickim, skradła swej matce i innym sąsiadom rzeczy z garderoby i bielizny wartości kilkanaście tysięcy mk. Barnaś po dokonaniu kradzieży zbiegła do Krakowa, gdzie została poznana przez jednego z mieszkańców jej wsi, który spowodował jej aresztowanie.

Awanturnik. Wczoraj po południu wywołał 20 letni Tadeusz Łabaj wielką awanturę najpierw w mieszkaniu matki Katarzyny (przy ul. Karmelickiej l. 36) którą pobił a następnie wybiegłszy na ulicę awanturował się dalej, wybijając szyby w pobliskich domach, a następnie wybił 5 szyb w realności Banku górniczego. Wybijając szyby rękami, Łabaj pokaleczył się ciężko. Po opatrzeniu awanturnika przez pogotowie ratunkowe umieszczono Łabaja w aresztach pod „telegrafem". Szkoda z powodu wybicia szyb wynosi około 13 000 mk.

Pykoś i Partyka. Przytrzymano Jana Pykosia lat 27, który na krak. dworcu kolejowym w poczekalni III klasy skradł toboł z rzeczami wartości 10.000 mk, na szkodę Romana Partyki z Zaleszan.

Aresztowano wczoraj w Krakowie Salomona Halperna, lat 24, z Drohobycza, rzekomo studenta, który pod pozorem uzyskania wizy paszportowej austryackiej wyłudził od Teresy Geller z Żurawna kwotę 4400 mk. Okazało się, że Halpern od dłuższego czasu, uwijając się często około ogonka wyczekujących pod konsulatem austryackim, narzucał się różnym osobom z usługą wystarania się wiz paszportowych, wyłudzając przy tem jako wynagrodzenie znaczniejsze kwoty.

Amatorzy kur. Aresztowano Stanisława Pawłowskiego, Piotra Franaszka i Michała Trzaskę, których wczorajszej nocy przychwycono na kradzieży kur na szkodę gospodarzy Prycha i Laszkiewicza w Prądniku Czerwonym.

„Przeglądu Sportowego" Nr. 2 ukazał się. Do nabycia we wszystkich ajencyach pism i trafikach.

Z ruchu socyalistycznego

Zjazd Związku socyalistów polskich w Ameryce

W dniu 28 bm. rozpoczął się w mieście Rochester, w stanie New York, zjazd Związku socyalistów polskich w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej. Na tym zjeździe bratniej naszej organizacyi, związanej serdecznymi węzłami z polską partyą socyalistyczną w kraju macierzystym, reprezentuje PPS tow. poseł Czapiński.

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Walne Zgromadzenie koła krakowskiego Związku zawodowego pracowników kolejowych Rzeczp. Polskiej odbędzie się 29 maja o godz. 9 rano w Krakowie przy ul. Dunajewskiego 5 z porządkiem dziennym: 1) Zagajenie i wybór prezydyum. 2) Sprawozdanie z całorocznej działalności. 3) Wybór nowego zarządu. 4) Wnioski. Prosimy o jaknajliczniejszy udział w tem zgromadzeniu.

Prezes **Gazur,** sekretarz **Sikora.**

Posiedzenie Zarządu centralnego dozorców domowych, rob. dziennych i służby domowej odbędzie się we wtorek, 31 maja o godzinie 7 wieczór w sali bibliotecznej, III piętro, na które zapraszamy członków Zarządu centralnego również z Wydziału Rady Rob.. **Wydział.**

Marki partyjne dla organizacyi partyjnych nabywać można w sekretaryacie Rady Robotniczej.

Wielka manifestacya górnośląska w Warszawie

W świąteczny czwartek przedpołudniem odbyła się w sali teatru Powszechnego w Warszawie konferencya w sprawie Górnego Śląska, która zamieniła się w potężną manifestacyę warszawskiego proletaryatu. Olbrzymie tłumy zapełniły szczelnie ogromną salę teatru, ze skupieniem i powagą słuchając przemówień mowców i manifestując uczucia swoje goracymi okrzykami i oklaskami.

Polityczne referaty i uwagi wygłosili posłowie: tow. **Barlicki, Daszyński i Szczypiórski.**

Ostatni zabrał głos tow. **Arciszewski,** który przed dwoma dniami wrócił z Górnego Śląska. Przedstawił on przedewszystkiem zebranym niesłychanie ciężkie warunki, w jakich walczą powstańcy, którzy od trzech tygodni nie zdejmowali butów i bielizny, nie posiadają ani odpowiednich środków technicznych, ani dostatecznej ilości środków żywnościowych i dlatego pomoc materyalna dla powstańców powinna być teraz dla nas wszystkich pierwszą i najważniejszą troską.

Powstańcy nie chcą złożyć broni, póki wojska koalicyjne nie spełnią danej im obietnicy, tj. nie zajmą linii demarkacyjnej. Ludność niemiecka w miastach bynajmniej nie potrzebuje opieki żołnierzy koalicyjnych, jest bowiem pozostawiona w zupełnym spokoju i nie grozi jej żadne niebezpieczeństwo ze strony powstańców, natomiast ilekroć Niemcy zajmują jakieś placówki powstańcze, masakrują bezbronną ludność polską. Powstańcy domagają się również, aby rząd miał przygotowaną pewną ilość wojska dla natychmiastowego zajęcia przyznanych Polsce części Górnego Śląska po zapadnięciu decyzyi aliantów w celu zapobieżeniu grożącemu masakrowaniu ludności polskiej przez regularne wojska niemieckie.

Tow. Arciszewski podkreślił również konieczność jak najsprawniejszego działania polskich czynników rządowych w celu uzyskania w sprawie Górnego Śląska decyzyi, odpowiadającej istotnej woli ludu śląskiego, w obronie której dokonywa on obecnie czynów niesłychanego bohaterstwa!

Następująca **rezolucya** przyjęta została jednogłośnie, wśród okrzyków uwielbienia i czci dla bohaterów górnośląskich:

„Zebrani na Konferencyi Górnośląskiej robotnicy miasta Warszawy wyrażają cześć bohaterom-robotnikom, powstańcom na Górnym Śląsku. Polska klasa robotnicza piętnując zaborczą politykę rządu niemieckiego, dążącą za wszelką cenę do zagarnięcia Śląska polskiego z bronią w ręku — w obliczu proletaryatu świata całego stwierdza, iż wolą ludu polskiego jest połączenie Śląska z Rzeczpospolitą Polską. Walka na Górnym Śląsku to walka robotnika z kapitałem — walka ludu z burżuazyą, walka wyzwoleńczej rewolucyi ludowej z niewolą narodową.

Wzywamy robotników świata całego, przedewszystkiem zaś robotników Anglii i Włoch, by jaj najenergiczniej wystąpili przeciwko zbrodniczej polityce swoich rządów w sprawie śląskiej.

Protestujemy przeciwko zakulisowym układom angielsko-niemieckim drapieżnego imperyalizmu kosztem żywego ciała ludu polskiego.

Protestujemy przeciwko pochodowi wojsk niemieckich na ziemię Śląska.

Nie chcemy wojny. W imię pokoju — w imię sprawiedliwości — w imię prawa ludu do stanowienia o sobie — żądamy od czynników decydujących, by przez oddanie Śląska Polsce zakończona została męka braci naszych.

Uchwalamy:

1) Wezwać rząd do jak najenergiczniejszej akcyi dyplomatycznej w sprawie śląskiej.

2) Wzywamy robotników m. Warszawy oraz całej Rzeczpospolitej Polskiej do jak najwydatniejszych świadczeń w formie pomocy materyalnej na rzecz braci naszych.

Niech żyje lud Górnośląski! Precz z imperyalizmem zaborczym! Precz z polityką gwałtu i niewoli! Niech żyje socyalizm! Niech żyją powstańcy górnośląscy!

Przegląd społeczny

Ruch za wprowadzeniem rad fabrycznych w Bielsku-Białej

Z Białej piszą nam:

Dnia 24 maja b. r. odbyło się wielkie zgromadzenie ludowe na Strzelnicy w Bielsku, zwołane przez okręgową komisyę zawodową w Bielsku w celu omówienia groźnej sytuacyi robotniczej, jak bezrobocie, nie dotrzymania umów, zrywania płacy i tym podobne ignorowania robotników ze strony tutejszych przedsiębiorców. O sprawach tych referowali tow. Dziki i Gander po polsku, a tow. Lukas i Szindler po niemiecku, poczem uchwalono następującą rezolucyę:

„Zgromadzeni robotnicy w dniu 24 maja na Strzelnicy w Bielsku uchwalają:

1) wobec stałego ignorowania słusznych postulatów robotników, jak przyznanie urlopów płatnych, przydzielanie robotnikom i ich rodzinom materyi na ubrania po cenach dla robotników przystępnych,

2) wobec masowych wydalań robotników bez podstawnego ograniczenia czasu pracy i wobec zamachów na ustawę zagwarantowany 8-godzinny dzień pracy,

3) wobec sztucznego wywoływania kryzysu w produkcyi, który pozbawia robotników egzystencyi, naraża na głodową śmierć rodziny robotnicze i niezmiernie szkodzi prawidłowemu rozwojowi młodo organizującego się państwa przez zabijanie odbudowującej się produkcyi, co wywołuje w państwie skrajną anarchię,

powołać natychmiast do życia dawno żądane i w innych państwach już ustawowo zaprowadzone **rady fabryczne,** któreby stały na straży interesów klasy pracującej, a przedewszystkiem kontrolowały produkcyę i kalkulacyę wytworów, dalej przyjmowały i wydalały robotników.

Domagamy się zatwierdzenia powołanych przez klasę pracującą rad fabrycznych przez rząd i uznania tychże przez przedsiębiorców.

W razie nieuwzględnienia tych słusznych postulatów organizacya składa na rząd wszelką odpowiedzialność za mogące wyniknąć z tego powodu następstwa".

W dyskusyi zabierali głos robotnicy polscy jak i niemieccy, podnosząc konieczność stworzenia rad fabrycznych i o ile nie pomogą rezolucye papierowe, to czynami zmuszą wszystkich zamachowców kapitalistycznych do przestrzegania zdobytych postulatów robotniczych. Następnie tow. Dziki poruszył zaczynające warcholskie roboty na tutejszym gruncie t. zw. enperowów (NPR); w tej sprawie uchwalono następującą rezolucyę:

„Zebrani robotnicy na zgromadzeniu publicznem dnia 24 maja na Strzelnicy w Bielsku stwierdzają, że agitacya tak zw. NPR jest próbą rozbicia solidarności klasy robotniczej, wywołuje antagonizm narodowości, który zaszkodzić może całości państwa polskiego. Państwo polskie stoi bowiem na stanowisku tolerancyi i niema zamiaru wprowadzać w granicach swoich walk narodowościowych. Kto więc taką robotę prowadzi, jest nietylko zdrajcą robotników. lecz nawet całego państwa polskiego. Zebrani oświadczają, że o ile chodzi o prawa mniejszości narodowościowej w Bielsku, to te zabezpieczone być muszą. Nie widzą jednak potrzeby, ażeby do rozwiązania tej kwestyi powodować rozpętanie szowinizmu i walk narodowościowych. Oświadczają, że wszelkie próby szowinistyczne tak ze strony Niemców jak i Polaków tępić będą. Precz z szowinizmem, niech żyje międzynarodowe braterstwo ludu!".

Składki

Na fundusz prasowy: Broszkiewicz, Nowy Sącz mk 510.

ROZMAITOSCI

Gdzie możeby nasza waluta mogła konkurować z innemi?

Mamy na myśli wyspę Yap, o którą toczy się zaciekła rywalizacya Japonii i Ameryki; wyspa ta bowiem, leżąca na Oceanie Spokojnym, posiada szczególną wagę, jako stacya dawnej niemiecko-holenderskiej linii kablowej Menado-Szanghaj. Otóż jeden z dzienników warszawskich, przytaczając za „Danziger Zeitung" opis tej wyspy, będącej dziś jabłkiem głośnej niezgody, tak przedstawia jej stosunki monetarne:

„Monetą obiegową na Yapie jest.. kamień, podobnie jak w kraju Togo i na Złotem Wybrzeżu. Lecz gdy tam moneta ta jest drobna, pieniądze kamienne na Yapie mają do czterech metrów średnicy, posiadają odrębne nazwy i tytuły honorowe, a szczęśliwy ich posiadacz może za nie nabywać największe pola, najpiękniejsze domy, kupić od rodziców najponętniejsze dziewczęta. Pieniądze te wyrabiane są z kamienia żółtego, znajdującego się na wyspach Palauin, wydobywanego tam wśród wielkich trudności i najpierwotniejszemi narzędziami, szlifowanego na cienkie, okrągłe tarcze, na środku przedziurawione.

Gdy mieszkańcy danej wsi wybierają się po zakupy, przesuwają przez otwory w tarczach kamiennych pień palmowy, 50 ludzi bierze go za jeden koniec, 50 za drugi i, śród głośnych okrzyków, ruszają w drogę.

Odszkodowania wojenne płacą wyspiarze takim samym „ciężkim groszem".

Sądzimy, że w kraju takim, gdzie moneta przypomina kamień młyński, wszystkie papierki muszą być w pogardzie, muszą być jednakowo lekko traktowane.

I gdyby tam istniała giełda — nasza marka nie miałaby się potrzeby wstydzić — dziś nawet korony wiedeńskiej.

I jeszcze jedna dla nas pociecha. Ci wszyscy, którzy sarkają, że niedługo trzeba będzie wozić taczkami nawet półgłodową pensyę, o ile nie zostanie wypłacona samemi tysiączkami, znajdą pociechę w stwierdzeniu, że gdzieś na falach Oceanu Spokojnego leży budząca niepokój na obu półkulach wyspa, gdzie po skromne zakupy wyruszać musi cała procesya. Mówimy skromne, gdyż nawet największy luksus, — stroje damskie nie są tam zbyt kosztowne, gdyż składają się jedynie z baniastej spódniczki z traw i z bransoletek z muszli.

REPERTUAR

Teatr im. Jul. Słowackiego

Niedziela popoł.: „Taniec czynowników", wieczór: „Rozbitki".
Poniedziałek: Teatr zamknięty
Wtorek: „Rosmersholm".

Teatr „Bagatela"

Niedziela pop.: „Dwójka hultajska", wieczór: „Złota ciocia".
Poniedziałek: „Złota ciocia".
Wtorek: „Złota ciocia".

Teatr powszechny

Niedziela: Popołudniu „Szaławiła" — wieczorem „Faworyt".
Poniedziałek: „Idealna żonka".
Wtorek: „Faworyt".
Środa: „Idealna żonka".
Czwartek: „Rozwiedźmy się".
Piątek: „Idealna żonka".
Sobota: „Bal w operze".
Niedziała popoł.: „Lalka".
wieczorem: „Rozwiedźmy się".

Operetka w Nowościach

Niedziela popoł.: „Dziewczę z Holandyi"; — wieczorem: Balet i „Miłość cygańska".
Poniedziałek: Balet i „Hazard".

Zjednoczenie Inteligencyi pracującej

(Czytelnia Robotnicza, Dunajewskiego 5, II. piętro)

Początek o godzinie 7 wieczór

Wtorek 31 maja: red. L. Feldman: „Napoleon Bonaparte".

Kollegium wykładów naukowych (Rynek główny Linia A—B. L. 39)

Poniedziałek o godz. 6 wiecz.: dyr. Muzeum techn. dr Fel. Kopera: Zwiedzenie zabytków Krakowa, zbiórka pod Barbakanem.

Czas odnowić przedpłatę na czerwiec!

WALNE ZGROMADZENIE
Robotniczego Stowarz. Spożywczego „Naprzód"

w Borku Fałęckim odbędzie się w niedzielę dnia 5 czerwca 1921 r. w sali p. Libana o godz. 3 popołudniu.

Porządek dzienny:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie z czynności Zarządu oraz rachunków za rok 1920.
3. Sprawozdanie z działalności Rady Nadzorczej.
4. Podział nadwyżki.
5. Zmiana statutu.
6. Podwyższenie udziałów.
7. Uzupełniający wybór Zarządu i Rady Nadzorczej oraz udzielenie absolutoryum Zarządowi.
8. Wnioski i interpelacye.

Wstęp na Zgromadzenie tylko za okazaniem legitymacyi konsumowej.

Wnioski na Walne Zgromadzenie należy zgłaszać przed 3 czerwca b. r.

W razie braku kompletu Zgromadzenie odbędzie się w tymże dniu i lokalu o godz. 3.30 popołudniu.

Za Radę Nadzorczą: *Edmund Stasiurko* przewodniczący.
Za Zarząd: *Jan Sapek* przewodn.

W niedzielę dnia 5 czerwca o godz. 4-tej popołudniu odbędzie się w sali szkolnej zwyczajne

II. Walne Zgromadzenie
członków rob. stow. spożyw. „Samopomoc" w Zakrzówku z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgrom.
2. Sprawozdanie Zarządu.
3. Sprawozdanie komisyi kontrolującej.
4. Zatwierdzenie zamknięcia rachunkowego oraz udzielenie Zarządowi absolutoryum.
5. Rozdział czystego zysku.
6. Uzupełniający wybór członków Zarządu i Rady Nadzorczej
7. Zmiana statutu.
8. Wnioski i interpelacye.

Wstęp na Walne Zgromadzenie dla członków, za okazaniem książki poboru, jako legitymacyi.

W razie braku kompletu, następne Walne Zgromadzenie odbędzie się o godz. 5-tej popołudniu z tymsamym porządkiem dziennym, bez względu na ilość obecnych.

Za Zarząd:
Władysław Russek. *Andrzej Filek.*

ZJAZD OGÓLNOKRAJOWY
Związku Robotn. Stowarzyszeń Spółdzielczych

odbędzie się dnia 26 i 27 czerwca w Warszawie w Sali Tow. Hygienicznego przy ul. Karowej.

Lista Stowarzyszeń Związkowych z podaniem ilości delegatów przypadających na każde Stowarzyszenie została ogłoszona w Nr. 9 „Swiata Pracy".

Następujące Stowarzyszenia i Związki Małopolski będą posiadać głos decydujący z tytułu swej przynależności do Z. R. S. S. „Proletarjat" w Krakowie i zgodnie z uchwałami rady Związku i przepisami Statutu.

Siedziba	Nazwa	Ilość członków na 1/I 21	Ilość delegatów
1. **Biała**	Powiat. Związek Gosp.	8.300	[illegible]
2. **Kraków**	Spółdzielnie Krakowa i okolicy	9.259	[illegible]
3. **Kraków**	Powiat. Zw. Chłopsko-Robotn.	5.055	[illegible]
4. **Nowy Sącz**	Pow. Zw. Kons. Chłop.-Robotn.	2.618	3
5. **Wieliczka**	Pow. Zw. Chłop.-Rob. Stow. Spoż.	3.600	4
6. **Żywiec**	Żyw. Związek Konsum.	6.627	[illegible]
7. **Jarosław**	R. S. S. „Naprzód"	608	1
8. **Jasło**	Kooper. Robot. Wytw. Spoż. „Siła"	1.166	1
9. **Krosno**	R. S. S. „Wolność"	559	1
10. **Limanowa**	R. S. S. „Jedność"	750	1
11. **Tarnów**	Koop. Rob. „Naprzód"	502	[illegible]

Mandaty delegatów winny być wystawione przez Stowarzyszenia (względn. Związki Powiatowe), poświadczone przez Z. R. S. S. „Proletaryat" i nadesłane do Związku Rob. Stow. Spółdz. w Warszawie ul. Wolska 43 możliwie przed 15 czerwca r. b.

Redaktor naczelny: **Emil Haecker.** Redaktor odpowiedzialny: **Maryan Jastrzębski.**
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód" w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. 1310).